



13 VI  
1906

KLUB SPORTOWY

CRACOVIA

CENA

3000 zł

OFICJALNY BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 11 (21) Rok II (VII)

Kraków 3.05.1992

### Klub Sportowy "Cracovia"

Założony: 13 czerwca 1906 r.

Barwy: białe-czerwone

Odznaczony: Złotym Krzyżem Zasługi, Złota odznaka Miasta Krakowa, Medalem 100-lecia Sportu Polskiego

Adres: 31-111 Kraków, ul. Józefa Kaluży 1

Telefony: 21-34-44 sekretariat, sekcja piłki nożnej, 22-49-77 administracja i dział szkolenia, 21-42-12 księgowość

Konto bankowe: Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie II O/M Kraków 333401-25205-132

Sekcje: piłki nożnej (zał. 1906 r.), lekkiej atletyki (zał. 1906 r.), kolarska (zał. 1919 r.), piłki ręcznej kobiet (zał. 1922 r.), hokejowa (zał. 1924 r.), szermiercza (zał. 1945 r.), szachowa (zał. 1949 r.), brydżowa (zał. 1956 r.), sportów masowych (zał. 1957 r.)

Stadion piłkarsko-kolarski im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego: ul. J. Kaluży 1

Stadion lekkoatletyczny i pływacki: Aleja 3 Maja 5

## Wrócimy za rok !

Wywiad z trenerem I drużyny piłki ręcznej kobiet  
p. mgr Boguchwałem Fularą

Panie Magistrze! W praktycznie beznadziejnej sytuacji-mam na myśli pozycję w tabeli i zdobycz punktową- obejmował Pan pierwszą drużynę naszych piłkarek ręcznych- przychodził Pan do „biało-czerwonego” Klubu po raz pierwszy w swojej, przecież tak bogatej trenerskiej karierze. Przypomnijmy tylko w skrócie: trzykrotne mistrzostwo Polski krakowskiego Hutnika, sukcesy z reprezentacją Egiptu, dobre wyniki w austriackim Stockerau. Pierwszy raz podjął się Pan zajęć z kobietami, w trudnej sytuacji sportowej i nie lepszej organizacyjnej w sekcji. Jaka była rzeczywistość?

Trochę gorsza niż oczekiwałem. Nie zdawałem sobie sprawy, że zaawansowanie techniczne ligowych zawodniczek jest dość ograniczone. Samą ambicją, przy braku przygotowania kondycyjnego-wiele uzyskać się nie da. Ponadto liczyłem, że Karaś lub Sadowska „pokierują” grą. Nie wyszło. One próbowały-ale pozostałe zawodniczki „lepiej wiedziały co mają robić”, stąd indywidualizm, a następnie chaos w grze. Zespół gra bez żadnych założeń, na hurra, żywiołowo. To może się udać-ale przy dwóch znakomitych bramkarkach! Jak wygrać, kiedy tylko 10% bramek pada z tzw. „drugiej” linii? To, jak ma grać „pierwsza linia”, kiedy „druga linia” nie stanowi żadnego zagrożenia dla bramki rywali, kiedy „nie wyciąga” zawodniczki z koła? Cały czas gramy bez klasycznej i decydującej pozycji-obrotowej. Wszelkie próby nie zdały egzaminu, to specyficzna pozycja, trudne warunki do gry, mało efektywna i efektowna pozycja. Nie było spełnionej współpracy obrotowej z rozgrywającymi. Zgodnie z moimi założeniami-gdy przejmowałem zespół-cztery tygodnie intensywnej pracy-i już, mimo, że w przegranym meczu w Sośnicy-trochę „zaskoczyło”. Zaczęły walczyć, wierzyć w siebie. Jak na ten stopień wytrenowania-było nieźle, ale-nie można grać siedmioma zawodniczkami!

Jakimi siedmioma. Nasze Panie są-ladnymi, efektywnymi dziewczętami, są bardzo miłe, wręcz kochane-ale, według mnie tylko 3,5 zawodniczki prezentuje pierwszoligowy poziom!

Tak, ja się z tym zgadzam. Mówiąc o siódemce, miałem to na myśli, że tyle do gry miałem w poszczególnych meczach, a niestety, tak naprawdę, zawodniczkami były-cztery: Sadowska, Parzychowska, Słomka i Tochowicz. Mimo naprawdę wielkiej sympatii do Ukrainek, uznania dla

Dobrze, poczekam. Myślę, że w pomoc, w szybki powrót do pierwszej ligi-powinny bardziej efektywnie włączyć się: Okręgowy Związek Piłki Ręcznej, poszczególne Kluby z naszego regionu, ale też i nasz własny Zarząd. Oczekuję, że na posezonowym zebraniu drużyny i sekcji wiele spraw zostanie-pozytywnie-wyjaśnionych, wiele decyzji-zrealizowanych.

Panie Trenerze, czy normalny jest taki harmonogram treningowy jak obecnie: raz o godzinie 14-tej („świetna pora!”), raz o godz. 14<sup>30</sup> (też „znakomita”), innym razem o ...21-szej („genialna” wręcz pora)?

To zupełnie nienormalne, przeczące jakimkolwiek fizjologicznym, logicznym przesłankom. Treningi powinny być w porze meczów, ponadto *muszę* mieć jeszcze możliwość (czytaj halę) na niezbędny trening w poniedziałek!

No cóż, myślę, że odpowiedzialni w Klubie za sprawy organizacyjne zapewnią te minimalne warunki. Wie Pan, Panie Trenerze, jestem bezustannie atakowany za to, że podaję przykłady, jak np. całodzienne bony wyżywieniowe zawodniczek Jarosławskiego KS, wysokość premii od prywatnych sponatorów dla poszczególnych zawodniczek w innych zespołach itd. To powoduje różnorodną agresję przeciw mnie. *Zamiast: równania do lepszych, korzystania z innych wzorów (skoro tam można-to czemu tu nie?).* Najpierw trzeba stworzyć normalne, ligowe warunki a potem wymagać! *Bardzo wymagać!* Ale mam nadzieję, że przede wszystkim Pan, a gdzieś w Pana cieniu i ja-będziemy nadal z naszymi, kochanymi piłkarkami!

Rozmawiał: Janusz Kukulski

ich pracowitości, ambicji, serca-nie spełniły oczekiwań. Szczególnie w obronie-wykazują duże braki. Już myślałem, że Wika Timoszenko „zaskoczy”, ale znów „dołek”.

Panie Trenerze, nie wspominał Pan o p. „Kici” Karaś!

To osobny rozdział. Jeśli zdecyduje się kontynuować karierę, to dobrze, ona przecież jest „profesorką” na parkiecie. Nawet na dwadzieścia minut gry jest przydatna. „Kicia” jest nadal potrzebna! Obserwując nasze przeciwniczki widzę, że każdy zespół jest od naszego i szybszy i o wiele bardziej agresywny w grze!

Zdecydowanie tak! Jednak szybkość, prędkość, agresywność-buduje się na bazie wytrzymałości-a tej zabrakło, nie było. Ponadto nasze nie są przyzwyczajone do bezpośredniej walki, walki kontaktowej! Muszą się przelamać! Szczególnie widać to w obronie: nie idą „na ciało”, „nie blokują ręki”. One się cofają, bo się boją. Być może, wynika to stąd, że są słabsze fizycznie od rywali!

Jak to się stało, że tak utytułowany zespół, z taką tradycją-spadł?

Ja sam szukam pełnej odpowiedzi na to pytanie. Więcej-w tym składzie personalnym będzie bardzo trudno wrócić za rok do ligi-Jarosławski KS ma silniejszą drużynę, lepsze warunki, lepszą organizację. Przykro mi: w tym składzie personalnym możemy nie awansować za rok, a my po prostu *musimy* przecież awansować! Od tego jednak nie jestem tylko ja. Podaję swoje propozycje personalne-realizuje PT zarząd Klubu, jego dyrektor, kierownik sekcji. Niestety, ciągle tylko słyszę: „już będą, już będą...” Ciągle tylko słyszę!

Panie Trenerze, mam osobiste zapewnienie prezesa Klubu: macie akceptację na pozyskanie zawodniczek! No cóż, tylko-wykonania-brak. Ale to już nie jest zadanie dla Prezesa! Tylko dla dyrektora Klubu i działaczy sekcji. No cóż, poczekajmy na rezultaty...



# PIŁKARSKA PRZYSZŁOŚĆ CRACOVII

## cz. VI.

Wywiad z instruktorem p. Józefem FIGLEM, prowadzącym I i II drużyny trampkarzy młodszych

Na wstępie, proszę przedstawić siebie i kierownika drużyny trampkarzy młodszych.

Kierownikiem I drużyny trampkarzy młodszych, jest p. Stefan Duszyk. Jeśli chodzi o mnie, to mogę powiedzieć, że pracę z najmłodszymi piłkarzami Cracovii rozpocząłem w marcu 1985r. Miałem przyjemność trenować ten zespół, który później został przejęty przez trenera Janusza Sputę i w 1990 oraz 1991 r. zdobył tytuł mistrza Polski juniorów. O, proszę, mam tu fotografię, na której można rozpoznać Krzysztofa Dudę, Roberta Leśniowskiego, Łukasza Hermaniuka, Arkadiusza Kubika. Obecnie jestem szkoleniowcem dwóch zespołów trampkarzy młodszych, z roczników: 1978 i 1980r. Z pierwszą drużyną rozpocząłem zajęcia dwa lata temu, a z drugą - w styczniu br.



Wychowankowie pana J. Figla. Stoją od lewej: Jerzy Krawczyk, Krzysztof Duda, Robert Leśniowski, Piotr Kołodziejczyk, Robert Wasik, Łukasz Hermaniuk, p. Józef Figiel, Piotr Gruszka, Jerzy Widlak, J. Kraus, Nowak, Zbigniew Wawrzyniecki. W dolnym rzędzie od lewej: Tomasz Wiklik, trzeci-Arkadiusz Kubik, czwarty-Paweł Trzepałka. Zdjęcie wykonane w 1985r.

Proponuję, abyśmy dziś omówili pierwszy zespół trampkarzy młodszych, natomiast następnym razem porozmawiamy o drugiej drużynie. Zatem proszę przybliżyć Czytelnikom podstawowe dane, dotyczące I drużyny.

W skład I drużyny wchodzi: bramkarze-Tomasz PAZDAŃSKI, Dariusz KOPYŚĆ, Grzegorz ZIÓLKOWSKI. Pozostali zawodnicy-Piotr RUSZTOWICZ, Sebastian TRESZCZYŃSKI, Marcin NALEPA, Marcin SAPAŁA, Tomasz PODSIADŁO, Paweł KOPYŚĆ, Dominik BRUSSMAN, Norbert DUSZYK, Krzysztof FIGIEL, Sebastian SNOPKOWSKI, Krzysztof WILK, Michał FLASZA, Łukasz SIEJA, Dominik MATUŚIAK, Tomasz KARPIJ, Paweł CWALINA, Łukasz KOŚCIELNIAK, Paweł KWIECIŃSKI.

Jest to zespół, który ma za sobą 3-4 letni okres szkolenia w Klubie. Powstał z połączenia grupy ze szkoły nr 2 (przy ul. Rozrywka) oraz grupy klubowej. Podobnie jest zresztą z drugą drużyną. Wracając jednak do pierwszej, to uważam, że jest jedną ze zdolniejszych. Czterech chłopców występuje w reprezentacji Krakowa. Są to: Rusztowiec, Pazdański, Snopkowski, D. Brussman (młodszy brat Artura, będącego w kadrze I drużyny seniorów). Trenują 4 razy w tygodniu + 5 mecz. Przyjęliśmy zasadę, że obowiązkiem ich jest uczestnictwo w conajmniej 3 treningach. Jest to drużyna, z której 22 chłopców nadaje się do dalszego szkolenia. W lecie ubiegłego roku byliśmy razem 3 tygodnie na zgrupowaniu w Wici nad morzem. Abyśmy mogli pojechać, potrzebne były pieniądze. Otrzymaliśmy je z Urzędu Miasta Krakowa-po 20 tysięcy zł na osobę. Rodzice dofinansowali resztę, tj. średnio od 50 do 70 tysięcy, a Klub pokrył

koszty przejazdu. W czasie tegorocznych ferii zimowych byliśmy na zimowym zgrupowaniu, trwającym 11 dni w Ciężkowicach. Koszty pokryli w 50% rodzice i w 50% Klub, który także zapłacił za przejazd. Wiem, że miała być refundacja kosztów z Urzędu Miasta Krakowa, ale nie wiem, czy została ona dokonana czy nie. To zgrupowanie w Ciężkowicach doszło do skutku głównie dzięki temu, że pomogli nam w tym rodzice, a przede wszystkim Pani Ewa Skowron wraz ze swoim mężem Józefem, którzy przeznaczili na ten cel 1.200.000 zł; pomogło w tym także Stowarzyszenie Przyjaciół Cracovii, które przekazało nam sumę 1.500.000 zł.

**Jaki poziom umiejętności gry mają Pańscy podopieczni?**

I drużyna trampkarzy młodszych jest na poziomie takim, jaki miała drużyna z lat 1985-86, która w latach 90 i 91 osiągnęła najwyższe laury w Polsce wśród juniorów. Poziom ten jest mniej więcej taki, jaki mają Wisła i Hutnik. Te drużyny rozgrywają ze sobą wyrównane spotkania, a z pozostałymi uzyskują wysokie zwycięstwa. **Jakie warunki mają trampkarze młodszy, grający w pierwszym zespole?**

Klub zapewnia im sprzęt do rozgrywania meczów: koszulki, spodenki i piłki. Rodzice kupują im korkotrampki, a ostatnio przekazali kwotę 2.500.00 zł na zakupienie dresów. W sumie wydatek ten wyniesie 7 milionów. Oczekujemy, że Klub nam w tym pomoże. Ma to też inny wydźwięk. Chłopcy grający u nas w trampkarzach młodszych podają piłki podczas meczów ligowych. Jak oni wówczas wyglądają (chodzi mi o dresy), sam pan widział. Tak nie powinno być.



Trampkarze młodszy Cracovii podczas zgrupowania w Wici, w lecie 1991r. Stoją od lewej: p. J. Figiel, Gągis, M. Marek, Górecki, S. Snopkowski, M. Nalepa, M. Kaczor, M. Kosycarz, S. Paradowski, Kier. p. S. Duszyk. W dolnym rzędzie od lewej: T. Podsiadło, P. Kopyś, K. Wilk, K. Figiel, S. Treszczyński, T. Karpj, P. Rusztowiec, M. Flasz, N. Duszyk, T. Panek. U dołu od lewej-bramkarze T. Pazdański i D. Kopyś.

**Jak układa się Panu współpraca z rodzicami?**

Wręcz znakomicie. Są oni świadomi celów, jakie sobie postawiliśmy i nie szczędzą sił i środków, aby nas często wspomagać. Są to naprawdę wspaniali ludzie. Mam ogromną przyjemność, aby wymienić ich nazwiska: Kierownik p. Stefan Duszyk, Ryszard Treszczyński, Ryszard Snopkowski, Andrzej Brzegowy, Andrzej Frey oraz wspomniani już przeze mnie państwo Skowronowie. Pragnę dodać, że rodzice zapewniają swoim synom całkowity sprzęt treningowy oraz niemałe teraz koszty przejazdów.

**Dziękuję bardzo za udzielenie wywiadu. Ciesząc się z tego, że wszystko układa się dobrze, wyrażam nadzieję- iż tak „trzymać” będą nadal wszyscy zainteresowani i zaangażowani.**

Seweryn Ratajczak

**Następny numer naszego Biuletynu ukaże się w dniu 17 maja przed meczem CRACOVIA - BŁĘKITNI KIELCE**

Przepraszamy za omyłkowo umieszczoną datę poprzedniego wydania Biuletynu nr 10 (20). Powinno być: 26.04.92.- za pomyłkę przepraszamy.

**Rozwiązanie zagadki klubowej:** trzej prezesi Cracovii, z tytułem doktora medycyny, to: Edward Cetnarowski, Henryk Czapnicki i Józef Kalita.



# CHCĘ, ABY NAPRAWDĘ BYŁO LEPIEJ.

Rozmowa z p. Markiem MOTYKĄ - piłkarzem I drużyny CRACOVII

Witam Pana i proszę o parę słów o sobie.

Ja również witam Pana, ale czy potrzebne jest przedstawianie się; czyżbym nie był znany w Krakowie?

Ależ nie, wszyscy zainteresowani piłkarstwem napewno znają Pana, ale myślę, że chcieliby się dowiedzieć czegoś więcej.

No dobrze, proszę bardzo: jestem żonaty, żona ma na imię Krystyna. Mam 12-letnią córeczkę Anię. Piłkę nożną zacząłem uprawiać w 1971r. w Koszarawie Żywiec. Potem, w latach 1972-1978 grałem w Hutniku. Najlepsze wyniki sportowe osiągnąłem w Wiśle, w której występowałem od 1978 do 1989 roku, a więc 11 lat. W latach 1989-90 byłem w Norwegii. Od 1991 do 1992r. grałem w barwach Hetmana Zamość.

Do Cracovii przyszedł Pan niedawno, w okresie bardzo trudnym zwłaszcza dla piłkarzy. Czy ktoś Pana do tego nakłonił?

Tak. Przejście do Cracovii zaproponował mi aktualny trener I drużyny, pan Luejan Franczak. Rzeczywiście, to okres nieszczerzólny dla piłkarzy. Wszedłem do zespołu w czasie, w którym nie wygasł jeszcze konflikt w drużynie. Ale przybyłem tu po to, aby pomóc w stworzeniu odpowiedniej atmosfery i w pewnym sensie swoją grą pomóc młodzieży w uczeniu się dobrego piłkarstwa, jak ja jako młody piłkarz uczyłem się od moich starszych kolegów: Musiała, Maculewicza czy Szymanowskiego.

Czy zwracał się do Pana któryś z młodszych piłkarzy z jakąś prośbą o poradę czy pomoc?

Nie, bo to nie jest potrzebne. Piłka nożna to nie przede wszystkim teoria, lecz praktyka. Wystarczy jak młodzi podpatrują zawodników doświadczonych na treningach czy podczas meczów-i potem wzorują się na nich, korzystają z ich doświadczeń. To wszystko po to, aby w przyszłości wziąć na siebie „ciężar” gry. I widzi pan: to co wszyscy zaobserwowali w I rundzie rozgrywek drugoligowych: młodzież nawet utytułowana zdobyciem mistrza Polski juniorów nie była w stanie udźwignąć tego ciężaru. Dlatego też pod okiem mądrego trenera należy grać zespołem składającym się z piłkarzy młodych i starszych. W takim zestawieniu teraz występujemy. Gra naszej drużyny w drugiej rundzie jest znacznie lepsza niż w pierwszej fazie rozgrywek. I wprawdzie niewiele zwojowaliśmy, ale jest naprawdę znacznie lepiej niż poprzednio. To chyba widać.

Mimo to, przegraliście trzy mecze na swoim boisku z przeciwnikami w ocenie kibiców słabymi. Liczono, powszechnie liczono, że będzie lepiej.

To prawda. Ale to jest sport. Trochę też mieliśmy pecha. I po porażkach chłopcy „podłamali” się psychicznie. Ja sam myślałem, że wniosę więcej do drużyny i że mecze z Wisłoką, GKS-em Bełchatów i Olimpią Elbląg nie przegramy. Pocieszeniem jest to, że coś się w Klubie i naszej drużynie zmienia. Chodzi mi tu o stosunek między działaczami i zawodnikami. Nie robi się też tragedii z tego, że spadniemy do III ligi. Buduje się zespół już teraz na rozgrywki w niższej klasie z myślą, aby po roku wywalczyć ponownie II ligę.

Czy to oznacza, że Cracovia przejdzie „spacerkiem” przez III ligę?

Nie, nie! W piłce „lekkie” nie ma”. Wiele jest przykładów na to, że w niższych klasach rozgrywkowych gra się ciężiej. Chodzi więc o to, aby właśnie teraz skonsolidować zespół tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym. Trener mądrze i spokojnie rozważa, kto ma grać w drużynie. Ma myśl perspektywiczną. I jeśli rzeczywiście dojdzie do pełnej integracji wszystkich zawodników, kiedy nabiorą pewności siebie popartych umiejętnościami piłkarskimi, ten zespół po roku nieobecności powinien ponownie znaleźć się w gronie drugoligowców. Ale obiecać tego nie mogę ani ja ani ktokolwiek. Okaże się to po walkach na boisku. Ważne jest także i to, aby nigdy nie lekceważyć przeciwnika. Musimy tak się przygotować, aby w pierwszych meczach nie tracić punktów i potem „tak trzymać”.

Dlaczego Cracovia przegrywa mecze na swoim boisku?

Dzieje się to pod olbrzymią presją.

Co to oznacza?

Łatwiej jest grać piłkarzom na wyjeździe i to z teoretycznie silniejszym przeciwnikiem. Bo gdy się przegra, nikt nie złego nie powie.

Na własnym boisku-atakujemy, a przeciwnicy grają z kontry, na wyjazdach dzieje się przeważnie odwrotnie. Tak było podczas meczu z Jagiellonią, który powinniśmy wygrać, ponieważ mieliśmy dwie stuprocentowe okazje do zdobycia bramek, przy braku strzałów ze strony przeciwnika. Myślę, że Oni mogą się cieszyć, że nie przegrali, choć mieli optyczną przewagę. Myśmy jednak kontrolowali przebieg spotkania.

Mówiłem o presji. Powiem Panu, że na nasz stadion przychodzi 20% osób, którym zależy na tym, abyśmy przegrali... Wprawdzie

80% kibiców życzy nam dobrze, są oni z nami-to jednak te 20% nieprzyjaznych nam-nie pomaga zespołowi, wręcz przeciwnie-deprymuje go. Te 80% zagorzałych kibiców-to w większości ludzie starsi, naprawdę kochający Cracovię.

Jeśli zdarzają się takie porażki, które nam się przytrafiły trudno, aby zespół nie był załamany. I tu widzę ogromną rolę trenera. On właśnie, Luejan Franczak-to co musi nam w szatni powiedzieć-to powie, ale potem, podczas treningów, podczas meczów-wpływa na zespół bardzo pozytywnie. Ma optymistyczny sposób bycia i ten optymizm przekazuje nam wszystkim. Stara się, abyśmy nie rozpamiętywali w nieskończoność naszych porażek, lecz żebyśmy byli zdolni do walki, byli zmobilizowani do gry.

Jak będzie w meczu ze Stalą Rzeszów?

Jest to ogromna niewiadoma. Mamy uraz, bo przegraliśmy ze słabymi przeciwnikami. Ale jest w nas cicha nadzieja, że w meczach z silniejszymi, a taką drużyną jest niewątpliwie rzeszowska Stal-wreszcie przełamiemy „barierę” i pokażemy, że coś potrafimy. Wolimy jednak nie mówić, bo jak naprawdę będzie, po prostu nie wiemy.

Czy macie video i analizujecie swoje błędy?

Tak, oczywiście! Analizujemy każdą sytuację. Każdy jest świadomy popełnionych błędów. I dzięki temu raczej ich nie powtarzamy. Piętą Achillea jest u nas brak skuteczności. Może wreszcie „przełamią” się napastnicy. To młodzi ludzie. Mają przed sobą piękne lata. Hmm... gdybym ja był w ich wieku!

W jednej z recenzji-po meczu w Białymstoku przeczytałem, że obrona Cracovii grała dobrze. Czy istotnie tak było?

Istotnie. Obronę mamy na dobrym poziomie, choć gramy w tym zestawieniu dopiero parę spotkań. Myślę o Jacku Mrozie i o sobie. Myślę, że będzie jeszcze lepiej, że obrona będzie bardziej seementowana. Ale jaka będzie naprawdę, zobaczymy w meczach z mocnymi przeciwnikami.

Czy wierzy Pan, że piłkarze Cracovii dadzą kiedyś swoim kibicom trochę radości.

Gdybym w to nie wierzył, nie podjąłbym współpracy z zespołem. On walczy o swój byt. A ja-nie chcę „rozmieniać swego nazwiska na drobne”. Chcę pomóc drużynie, aby na mocnych „fundamentach” ją zbudować.

Przyszedłem do Cracovii z Klubu, który teraz walczy o drugą ligę, ale tego nie żałuję. Wiem, że „podpadłem” niektórym kibicom Wisły, ale niech Oni wiedzą, niech wiedzą wszyscy, że byłem i nadal jestem „wiślakiem”. Uważam, że Cracovii trzeba pomóc. Zawsze chodziłem na mecze Cracovii, gdy grałem jeszcze w Wiśle. I zawsze miałem sympatię do „pasiaków”, zawsze życzyłem im dobrze. Wychodzę z założenia, że jeśli dany zawodnik nie może grać w Wiśle, powinien zasilić inny zespół, tak jak jest to w moim przypadku. Pragnę podkreślić, że stało się to możliwe dzięki ładnemu gestowi kierownika sekcji piłki nożnej Wisły, p.Voigta, który umożliwił mi grę w Cracovii, bez żadnych żądań finansowych od tego Klubu. Można to tak powiedzieć: Voigt wyciągnął rękę do Cracovii. Myślę, że nie był to jednorazowy gest. Cracovia z Wisłą żyją teraz w przyjaźni. Nawiązana została przecież współpraca między tymi klubami. Wie Pan o tym, prawda?

Oczywiście. Te „niei” współpracy powinny przejawiać się także poprzez rozgrywanie spotkań piłkarskich między Cracovią i Wisłą. I to dwa razy w roku! A pieniądze powinny być przeznaczone na podobny cel, na jaki przeznaczali je hokeiści. Dochody z meczów można by przeznaczyć dla dzieci specjalnej troski lub na potrzeby sportowców obydwu Klubów, że wspomnę tu choćby nazwisko Janka Stokłosa, byłego piłkarza Cracovii. Myślę, że na takie cele ludzie chętnie dawali by pieniądze; nawet piłkarze wykupili by bilety.

A poza tym-zyskałby krakowski sport. Bo to i kontakty między działaczami i zawodnikami byłyby częstsze i od współpracy rozpoczynałaby się przyjaźń.

Czy po zakończeniu tegorocznych rozgrywek w II lidze będzie Pan nadal grał w Cracovii?

Niestety, jeszcze nie wiem. Narazie otrzymałem zgodę z Wisły na występowanie w Cracovii do końca czerwca br.

Serdecznie dziękuję Panu Markowi Motyce za rozmowę. Podzielamy w pełni to, o czym Pan powiedział. Wierzę, że Wisła i osobiście Pan Stanisław Voigt udzielił Panu zezwolenia na dalszą grę w Cracovii. Działacze i sympatycy Cracovii będą Im za to serdecznie wdzięczni.

Seweryn Ratajczak



# OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO NA TORZE

W dniu 23 kwietnia br. odbyły się pierwsze w tym roku wyścigi kolarskie na torze. Kolarze startowali w następujących kategoriach wiekowych:

młodzik, junior młodszy, junior i senior.

Wśród młodzików (dopuszczonych przez Polski Związek Kolarski po raz pierwszy do wyścigów torowych) „rozegrano” wyścig australijski, w którym uczestniczyli tylko kolarze z WLKS Krakus Swoszowice.

W wyścigu australijskim (ostatni na linii mety odpada) dla juniorów młodszych uzyskano wyniki:

1. Paweł KRZYWORĄCZKA (Cracovia)
2. Łukasz TOMCZYK (Krakus)
3. Tomasz KUPROWSKI (Cracovia)

W Wyścigu dystansowym na 40 okrążeń toru dla juniorów i seniorów zwyciężył junior Aleksander CHOLEWA (Krakus)

przed Adamem LEŚNIAKOWSKIM (Igloo-Cyclo-Club Straszecin) i Mariuszem URBANEM (Krakus). Zawodnicy Cracovii zajęli następujące miejsca:

6. Łukasz ZAKIELARZ (junior)
7. Jan WRZODEK (orlik-senior)
9. Aleksander STYRYLSKI (junior)

startowało 14 zawodników.

W wyścigu na 200 m ze startu lotnego w kat. juniorów młodszych uzyskano wyniki:

1. Paweł KRZYWORĄCZKA (Cracovia) czas: 14,28
2. Łukasz TOMCZYK (Krakus) czas: 15,57
3. Tomasz KUPROWSKI (Cracovia) czas: 15,75

Sprawną organizacją zawodów była wynikiem szczególnego zaangażowania działaczy Krakowskiego Okręgowego Związku Kolarskiego, Klubu Sportowego Cracovia oraz sędziów. Dziękujemy!

(SR)

## NIEDYSKRECJE

W pewnym sensie „proroczą” stała się fotografia p.Genowefy Gorzkowskiej z poprzedniego numeru Biuletynu z podpisem „o namawianiu na powrót na parkiet”. Istotnie, p.Gienia kontynuować będzie grę-ale już w barwach wiedeńskiej drużyny Admiry. Wraz z „niezniszczalną” p.Kasia Tomaszewska. Jeśli dodać, że w stolicy Austrii przebywają jeszcze dwie nasze piłkarki ręczne, pp.Teresa Maniowska i Krystyna Sowa-to może niedługo dojdzie do oryginalnego meczu Kraków-Wiedeń wyłącznie wśród „cracovianek”?

☺ ☺ ☺

Prezes Klubu, dr Józef Kalita pragnie, aby spotkania między obecną drużyną piłkarek ręcznych a zawodniczkami przebywającymi zagranicą-stały się coroczną tradycją. Być może więc, że już za kilka tygodni dojdzie do meczu „Cracovia-Europa” (Austria, Belgia, Francja, Holandia, Niemcy, Norwegia)!

☺ ☺ ☺

Jedna z naszych najbardziej zasłużonych zawodniczek odchowala dwójkę dzieci i coraz bardziej „cni się jej za powrotem na parkiet”. Gdyby jeszcze ta kontuzjonowana w wypadku samochodowym noga nie bolała (Prezesie, trzeba uruchomić całą PT Chirurgię i Ortopedię AM!), to kto wie...? Pani Magister-czekamy, jest Pani bardzo potrzebna! A to, że było już oficjalne pożegnanie? Nie, to-zorganizujemy-powitanie!

☺ ☺ ☺

Popularne pismo popołudniowe-a w nim autor notatki (kas) znany miłośnik Trenera-Koordynatora, mniejszy szczypiornistek-tak zatytułował zapowiedź meczu Cracovia-Sońnica: „Pożegnanie z Cracovią”. Tytuł-dwuznaczny; więc czujemy się w obowiązku zapewnić Autora-Redaktora: jeszcze nie, to jeszcze nie koniec!

Najwięcej meczów rozegrały i najwięcej bramek zdobyły z aktualnie grających w I drużynie (stan na 27 IV br.): Maria Karaś: 581 meczów - 1658 bramek, Kinga Sadowska 164-507, Lidia Sala-Łukasik 163-157, Elżbieta Parzychowska „B” 114-, Barbara Tochowicz 110-201, Barbara Lappe 89-273, Danuta Płaskonka-Hajduga „B” 83-, Iwona Horabik 82-46, Beata Grochala-Ermel 62-83, Anna Słomka 50-221, Olga Harczenko 23-18, Wiktoria Tiemczenko 22-34. Elżbieta Grzegorzewska 18-6

☺ ☺ ☺

A teraz pytanie-zagadka: ilu w historii Klubu prezesów było z zawodu lekarzami i posiadało tytuł doktora medycyny? Odpowiedź wewnątrz numeru!

☺ ☺ ☺

Polonijne kluby sportowe występujące pod nazwą „Cracovia” istnieją w sześciu państwach, w: Anglii, Australii, Holandii, Kanadzie, Nowej Zelandii i Stanach Zjednoczonych. Właśnie w USA, w Chicago założono kolejny klub polonijny pod „naszą” nazwą...

☺ ☺ ☺

W kolejnej rundzie pucharu Polski nasze szczypiornistki wylosowały czołową drużynę kraju-Start Elbląg. Regulamin przewiduje dwa mecze, u siebie i na wyjeździe. Nasze rywalki zaproponowały: oba mecze w Elblągu! Pokrywają: przejazd w jedną stronę, dwa noclegi, pełne wyżywienie... „Pasy” propozycję przyjęły. Moim zdaniem-słusznie. Ale-uwaga na marginesie: dlaczego innych stać na takie gesty-a nasz Klub nie?

☺ ☺ ☺

W ramach obchodów jubileuszowych rocznicy założenia Nowego Sącza-sekcja piłki ręcznej kobiet „Beskidu” organizuje ciekawy turniej z udziałem pięciu drużyn krajowych i zespołu francuskiego; miło nam, że nasze „pasiaczki” zostały zaproszone i wystąpią-w tym oryginalnym turnieju. Dlaczego oryginalnym? Otóż wszystkie mecze zostaną rozegrane na specjalnym podłożu-usytuowanym w... Rynku Głównym!

Wydawca: Klub Sportowy CRACOVIA, 31-111 Kraków, ul.Kałuży 1.

Redaguje Sekcja Informacyjno-Organizacyjna w składzie: Janusz Kukulski (redaktor naczelny), Oskar Emerich, Artur Horain, Mariusz Krawczyk, Seweryn Ratajczak, Marek Styński, Adam Zięba, Zbigniew Zięba. Dyżury członków sekcji odbywają się w każdy poniedziałek w godz. 15<sup>00</sup>-16<sup>00</sup> w lokalu Klubu, ul.Kałuży 1. Biuletyn znajduje się w stałej sprzedaży w sekretariacie Klubu.

Skład: Usługi Komputerowe Janusz Semczuk 30-809 Kraków, ul.P.Ściegiennego 69/134

Druk: S.C. Polimark